Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi dwa razy w tygodniu, w środy i piątki.

Prenumerata wynosi rocznie w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku 3000 Mk., półrocznie 1500 Mk., miesięcznie 350 Mk., w Białej z odnoszeniem do domu 400 Mk. Zagranicą o 100% drożej. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148 338.

Numer pojedynczy wszędzie Mk. 100

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, plac Wolności L. 5, parter. Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej. Nr. telefonu 310. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu

Nr. 60 Biała, środa, dnia 6 grudnia 1922. Rok V.

Ukonstytuowanie się Sejmu i Senatu.

Marszałkiem Senatu wybrany Trąpczyński. — Marszałkiem Sejmu Rataj. — Wybór wicemarszałków i sekretarzy Sejmu i Senatu. — Wybór Komisyi Sejmowych. — Wniosek nagły P. P. S. w sprawie aresztowania posłów.

W Senacie.

W piątek 1 grudnia o godzinie 11 przed południem rozpoczęło się posiedzenie Senatu. Przewodniczył tow. **Limanowski.** Po złożeniu ślubowania przez tych senatorów, którzy na pierwszem posiedzeniu nie byli obecni, przystąpiono do wyborów marszałka.

Wynik głosowania ogłosił sen. Woźnicki: Kartek oddano 106, w tem ważnych 97, czystych 9. Absolutna większość wynosi 49.

Na senatora Trąmpczyńskiego padło głosów 56 (brawa na prawicy). Na senatora **Praussa 40** (socyalista). Na senatora Limanowskiego głos 1.

Tow. Limanowski zapytuje Trąmpczyńskiego czy wybór przyjmuje. Kiedy ten odpowiada tak, tow. Limanowski oddaje mu laskę marszałkowską.

Trąmpczyński tak był pewny wyboru, że miał przygotowane przemówienie na kartce, które wygłosił po zajęciu fotelu marszałkowskiego.

Zaczyna od tego, że będzie bezstronny i starał się będzie, aby nikomu nie stała się krzywda (my nieco wiemy o tej bezstronności endeka Trąmpczyńskiego — od Red.). Następnie **wyraża hołd tow. Limanowskiemu** i stwierdza, że nazwisko jego czczone jest w ostatnim zakątku Polski. Próbuje odłączyć zasługi tow. Limanowskiego od zasług P. P. S. (tak go boli fakt, że tow. Limanowski jest socyalistą — od Red.).

Zakończył p. Trąmpczyński swe przemówienie zapewnieniem, że Senat, mimo wyłaniających się w społeczeństwie „tendencyi wrogich instytucyi Senatu, które starają się ścieśnić jego kompetencyę i obniżyć jego stanowisko do jaknajskromniejszej roli", zajmie tak wybitne stanowisko, iż liczyć się z nim będą i Sejm i Rząd.

Słowa p. Trąmpczyńskiego są zapowiedzią, że w myśl programu „Chjeny" będzie dążył do rozszerzenia — wbrew Konstytucyi — kompetencyi Senatu. P. Trąmpczyński popełni niejedno bezprawie i niejeden wywoła zatarg konstytucyjny...

Wicemarszałkami Senatu wybrano senatorów: Bojkę, Woźnickiego i **ks. Stychla** (!!).

Sekretarzami Senatu wybrano tow. **Dra Kopcińskiego** (który otrzymał największą liczbę głosów 78), Banasinka, Glogera, Kruka, Bielowskiego i Czerkawskiego.

Odczytano następnie wniosek senatora Jabłonowskiego w sprawie wysłania telegramów do wszystkich Senatów państw zachodnich, zawiadamiających o podjęciu pracy przez Senat polski. Wniosek przyjęto. Termin następnego posiedzenia będzie podany w drodze pisemnej.

W Sejmie.

Drugie posiedzenie Sejmu odbyło się w piątek 1 grudnia popołudniu. Przewodniczył z kolei starszeństwa poseł Bronsford, który po odebraniu ślubowania przystąpił do wyborów marszałka. Po przeliczeniu kartek Bronsford ogłosił wynik głosowania:

Ogółem oddano 432 kartki, w tem ważnych 429, nieważnych 3. Absolutna większość wynosi 215. Na posła Macieja Rataja (piastowca) padło 252 głosy, na posła Eugeniusza Śmiarowskiego (z Wyzwolenia) 177 głosów.

Wybrany zatem został marszałkiem Sejmu p. Maciej Rataj.

Poseł Rataj zajął fotel marszałkowski, witany przez piastowców oklaskami. Tow. poseł Reger z miejsca woła: **nowy endek.**

Marszałek Rataj dziękuje za wybór i oświadcza:

„Zaznaczam z całą otwartością i naciskiem, iż nie będę się uważać tylko za męża zaufania większości która na mnie głosy swe oddała, lecz za Marszałka całego Sejmu, który bezstronnością winien zdobyć zaufanie wszystkich stronnictw i wszystkich posłów.

Gdybym tego nie osiągnął, uważałbym za konieczne oddać laskę marszałkowską w lepsze ręce".

Po tym ukłonie, złożonym całej Izbie, nastąpił ukłon w stronę prawicy:

„Obejmując urząd Marszałkowski zdaję sobie w całej pełni sprawę, iż biorę nietylko zaszczyt, lecz i ciężki obowiązek, zwłaszcza, iż przyjdzi emi go spełniać po mężu tak doświadczonym i wytrawnym, jakim jest były Marszałek Sejmu Ustawodawczego, p. Trąmpczyński".

Ten komplement wywołuje żywe oklaski na prawicy. Na lewicy powstaje wrzawa, słychać głosy: to się panu udało! to było zręczne! Tow. Daszyński woła: on to ironicznie powiedział!

Następnie Sejm przeszedł do wniosku nagłego Zw. P. P. S. o uwolnienie uwięzionych posłów Królikowskiego i Łuckiewicza. Wniosek brzmi:

Wniosek nagły

posłów Norberta Barlickiego, Liebermana i tow. ze Z. P. P. S. w sprawie wypuszczenia na wolność uwięzionych nowowybranych posłów.

Dwaj nowowybrani posłowie: Królikowski i Łuckiewicz pozostają w więzieniu pod zarzutem popełnienia przestępstw politycznych. W ten sposób odebrano tym posłom możność jawienia się w Sejmie, celem złożenia ślubowania poselskiego.

Ponieważ zatrzymanie ich w areszcie śledczym, po dokonanym wyborze, jest naruszeniem konstytucyi (art. 21), przeto podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, aby bezzwłocznie zarządził wypuszczenie na wolność posłów: Królikowskiego i Łuckiewicza.

Za wnioskiem przemawiał tow. **Lieberman,** który w jasnem i przekonywującym przemówieniu nawołuje Sejm do spełnienia pierwszego obowiązku, do obrony praworządności i zasad konstytucyjnych.

Za nagłością wniosku wypowiedział się po przemówieniu tow. Liebermana minister sprawiedliwości p. Makowski.

Nagłość, popartą przez p. ministra przyjęto. Wniosek odesłano do komisyi regulaminowej, która na wniosek tow. Liebermana ma załatwić go w ciągu 3 dni od chwili swego ukonstytuowania się.

Do tejże komisyi odesłano dwa inne wnioski w tej sprawie, p. Łańcuckiego i Wasilczuka. Następnie odesłano do komisyi kilka innych wniosków.

Na posiedzeniu w sobotę 2 grudnia przystąpiono do wyboru wicemarszałków. Wybrani zostali: tow. **Moraczewski,** Osiecki, Seyda, Gdyk i Poniatowski.

Endecya początkowo stawiała kandydaturę Zamorskiego, ale P. S. L. i cała lewica oświadczyły kategorycznie, że kandydatura ta jest nie do przyjęcia. Wobec tego endecya postawiła ewentualną kandydaturę Seydy. W ściślejszem głosowaniu Seyda otrzymał przeszło 300 głosów. **Zamorski ani jednego.**

Sekretarzami zostali Wybrani: Sołtyk, Niedbalski, Ledwoch, Harasz, Ossowski, Waszkiewicz, tow. **Pużak,** Weinzieher i Utt.

Termin następnego posiedzenia zwołany będzie piśmiennie.

Wybór prezydenta państwa odbędzie się w sobotę 9 grudnia.

Sprawozdanie z przyszłych posiedzeń Sejmu i Senatu, oraz ze Zgromadzenia narodowego zamieścimy obszerne w przyszłych numerach naszego pisma.

———

Józef Piłsudski nie kandyduje na prezydenta Rzeczypospolitej.

Na odbytem w poniedziałek, 4 grudnia w prezydyum Rady ministrów w Warszawie posiedzeniu stronnictw, które wysuwały na kandydaturę Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego na prezydenta Rzeczypospolitej, Naczelnik państwa oświadczył, że **kandydować na to stanowisko nie będzie i że jego decyzya pod tym względem jest nieodwołalna.**

Jako kandydatów dzienniki wymieniają **Witosa** i **Trąmpczyńskiego.** Wybór w sobotę.

Czy nowa groźba wojny?

Cztery lata upłynęło od czasu, kiedy ucichły przez sześć lat grzmiące armaty — w wojnie europejskiej.

Jeszcze jednak do dziś dnia odczuwamy wszyscy straszliwe skutki wojny, i zdaje się, długo jeszcze Europa nie potrafi zagoić ran zadanych jej rzezią światową. Niektóre z tych ran okazują się nawet śmiertelnymi. Zdawałoby się, że ludzkość otrząsnęła się z oparów wojennych zupełnie i każdą nową próbę zmierzającą do wszczęcia nowych powikłań odeprze, a winnych takich zamierzeń pociągnie pod sąd ludzkości.

Niestety tak nie jest.

Od czterech lat zjeżdżają się niemal w każdym tygodniu Konferencye, Rady, Komisye, Sądy, Ligi itp. rzekomo pokojowo działające ciała dyplomatów wszystkich narodów świata. Miast pokoju prowokują jednak nowe powikłania, miast leczenia ciężkich ran śmiertelnie chorej Europy, chirurgowie dyplomatyczni okazują się akuszerami i powodują nowe zaognienia.

Co pewien czas wybucha krwawa rozprawa to na Wschodzie, to na Zachodzie. A w całej Europie kotłuje się jak w garnku. Dyplomaci przy zielonych stolikach radzą, radzą, wysyłają i odbierają noty, dzielą i znowu dzielą różne kraje i wody — a w Europie wrzenie coraz to większe.

Obecnie radzi znowu taka konferencya w Szwajcaryi. Każde państwo przez usta swojego przedstawiciela zapewnia innych mężów stanu o pokojowych tendencyach i nastrojach, lecz każde chce równocześnie z okrojenia słabszego odnieść jak największe korzyści.

Konferencya szwajcarska radzi nad załatwieniem sprawy wschodniej. Turcy pobili Greków i zagrozili koalicyi — odebrali ziemie przyznane poprzednio Grekom, wypędzili sułtana i grożą, że jeżeli konferencya nie stanie po ich stronie, to Rosya sowiecka pójdzie z niemi i będą szukali „sprawiedliwości w nowej wojnie".

Grecy z powodu klęski rozstrzelali wszystkich ministrów, stworzyli nowy rząd i także grożą.

Włochy, Anglia, Rumunia itd., które zjechały na konferencyę do Szwajcaryi i mają załatwić

polubownie sprawę sporną między Turcyą a Grecyą, kłócą się o to kto co ma dostać a ile sami mają zagarnąć.

Imperyalizm wszystkich przeciw wszystkim.

Zachodzi tu jednak inna poważniejsza kwestya. Mianowicie Polska związana jest umową wojskową z Rumunią, która to umowa nakłada obowiązek na dwa państwa wzajemnej pomocy wojskowej. Rumunia jest obecnie najbardziej zainteresowaną uregulowaniem spraw wschodnich. I o ile nie wypadną po jej myśli, to także grozi. Zachodzi więc obawa, że do wszystkich nieszczęść gospodarczych w jakich brnie nasze młode państwo, może jeszcze przyjść do najgorszego nieszczęścia — wojny.

Klasa robotnicza, która najwięcej wycierpiała i cierpi z powodu wojny, powinna już obecnie przestrzec Sejm polski, ażeby wpłynął w tym stopniu na politykę zagraniczną Polski, aby to była polityka naprawdę pokojowa.

Pokoju i twórczej pracy potrzebuje bowiem Polska, a nie nowych wybuchów, nowych przesileń i nowych udręczeń wojennych.

Sejm nie ma większości. O tą większość toczą się obecnie targi. Socyaliści na rząd wpływu mieć nie będą — będzie to, o ile wogóle będzie rząd parlamentarny — rząd chjeny i piastowców.

W każdym jednak razie zadaniem każdego rządu w Polsce powinno być jasne wypowiedzenie się przeciw wszelkim zamierzeniom wojennym, a za pokojową i państwowo-twórczą pracą.

Precz z wojną — niech żyje pokój!

Zgon Sejmu ustawodawczego.

W poniedziałek 27 listopada odbyło się ostatnie posiedzenie Sejmu ustawodawczego, na którem oprócz pożegnania, powzięto uchwałę o swem rozwiązaniu.

Ustępujące pierwsze ciało ustawodawcze i suwerenne w Polsce nie zapisało się złotemi głoskami w dziejach odrodzonego państwa, gdyż strzegąc zazdrośnie swych praw suwerena, zostawia je w położeniu więcej niż rozpaczliwem. Jeżeli bowiem z kłopotów wojennych wyszliśmy obronną ręką, to w dziedzinie życia ekonomicznego stoczyli się w przepastną bezdeń. A w ręku Sejmu spoczywała możność, tu zaś broniło się wszelkie samolubstwo, tu napotykały na opór wszelkie próby ratunku. Każdoczesny rząd był powolnym narzędziem demoralizacyi społeczeństwa, które w większości sejmowej zawsze znajdowało oparcie.

Prawda, że okres miniony — to czas ciężkiej wojny, to stwarzanie z niczego organizmu państwowego, to działanie w niezmiernie trudnych i ciężkich warunkach życia całej Europy, niemniej jednak nie widać było rzetelnego usiłowania, aby skutecznie przeciwstawić się złu.

Ustępujący Sejm nie spełnił dwuch najważniejszych obowiązków wobec państwa i społeczeństwa: państwu nie dostarczył środków finansowych, aby mogło żyć, a społeczeństwa nie uchronił przed zalewem straszliwej orgii drożyźnianej, pod której brzemieniem ugina się ciężko na kawałek chleba pracująca większość społeczeństwa.

Powyższe dwa zagadnienia łączą się nierozerwalnie z sobą, obejmują też w sobie i klęskę walutową, która z upływem czasu sprowadza nas w dziedzinę potwornej wprost fantazyi.

Sprawa podatków w Polsce jest bezprzykładnym skandalem. Zwalono na konsumujące społeczeństwo nadmiernie podatki pośrednie, podatkami dochodowymi dobrano się do kieszeni tak straszliwie pustej pracownika publicznego i robotnika, a wszystko inne, to co właśnie jest szczęśliwym posiadaczem pomnożonego majątku, chwali sobie niepodległość, gdyż dawniej nie troszczyło się o wskrzeszenie Polski, a dziś też nie łoży nic na jej utrzymanie. Płacone dziś podatki gruntowe są tak humorystycznie niskie, że powinny się stać tematem dowcipów, gdyby w swym komiźmie nie były pełnymi tragedyi.

Dotychczasowa „walka" z drożyzną prowadzona przez rząd i sejm, była jedynie oszukiwaniem znękanego społeczeństwa.

Dlatego Sejm suwerenny przestaje istnieć, gdy na targach grasuje bezkarnie paskarstwo, gdy z drukarń państwowych wypuszcza się góry banknotów, które z wzrostem ilościowym maleją w swej wartości.

Ale wina ustępującego Sejmu jest tem większa, że był on w lepszem położeniu od swego następcy. Mianowicie Sejm suwerenny był wolnym od kwestyi narodowościowych. Mniejszości narodowe nie posiadały w nim silniejszego zastępstwa, nie narzucały tej kwestyi, a Sejm zajmował się nimi tylko teoretycznie i przygodnie. Jego następca obecny i każdy przyszły będzie miał z tem zagadnieniem ustawicznie do czynienia; nie jest wykluczonem, że porządek dzienny jego obrad będzie na długo temi sprawami zajęty. Sejm suwerenny był ostatnim o charakterze narodowym, wybitnie polskim, a już jego najbliższy następca ma zupełnie odmienny skład i wniesie na stół obrad swoich nowe zupełnie a ważne problemy. Dziś dla spraw gospodarczych mniej może być miejsca.

Trudno też wzbudzić żal za nieboszczykiem, choć o zmarłych winno się mówić dobrze.

Czekajmy z nadzieją, że nowy Sejm polski będzie choć starał się o jedno z najważniejszych zagadnień chwili obecnej — o sprawy gospodarcze.

D. L.

Narodowa Partya Robotnicza wraca do swojej „matuszki".

Początek enperowców. — Klęska wyborcza. — Zwrot na prawo. — Z endeków wyszli, do chjeny wracają. — Polityka kłamstwa się mści i zemści się.

Narodową Partyę Robotniczą stworzyła endecya, w celu pociągnięcia robotników na swoje podwórko. Początkowo N. P. R. (dawniej N. Z. R. Narodowy Związek Robotników) sumiennie spełniała swoje obowiązki nałożone przez endecyę. W r. 1905 w Warszawie, podczas rewolucyi enperowcy przeciwstawiając się robocie P. P. S. **strzelali do socyalistycznych robotników**, działając tem na korzyść moskiewskiego najazdu i rodzimej reakcyi (endecyi), która prowadziła ugodową politykę z caratem.

Z biegiem czasu wodzowie N. P. Ru, pracując dłużej z robotnikami, zmuszeni byli siłą rzeczy odejść trochę od linii wytkniętej im przez endecyę. Ta ostatnia zawiedziona — stworzyła chadecyę i zaczęła zwalczać enperowców.

Siłą więc rozwoju historycznego, siłą wypadków N. P. R. pod presyą mas robotniczych zaczął się nieco radykalizować.

Dziwnego to nabożeństwa jest ta radykalizacya N. P. Ru. Przyjmuje się wprawdzie zasady demokracyi politycznej pod wpływem ducha czasu — a jednocześnie prowadzi się politykę nietolerancyi w stosunku do mniejszości narodowych. Przyjmuje się stanowisko robotnicze — a jednocześnie prowadzi się politykę wojenną, szerząc nienawiść do ościennych narodów, wzbudzając w masach skrajny nacyonalizm, szczuje się na Niemców, Rusinów, Litwinów, Żydów, Ukraińców i t. d.

Powiada się o walce z burżuazyą o prawa robotnicze, a jednocześnie mówi się o „jedności narodowej", o pogodzeniu kapitału z pracą, jak gdyby w ustroju kapitalistycznym dały się pogodzić interesy robotnika i burżuazyi, które przecie, rzecz jasna, nawzajem się wykluczają.

Dalej mówi o oświacie, o postępie i t. d. a w rzeczywistości wpaja się w masy klerykalizm i ugodę.

Polityka wojującego nacyonalizmu, hołdowanie klerykalizmowi — to cecha zasadnicza N. P. R.

Nic dziwnego, że ta niekonsekwentna polityka mści się na samej tej partyi.

Na Górnym Śląsku, gdzie takimi właśnie zasadami się kierowali, doznali przy wyborach dotkliwej klęski.

N. P. R. na G. Śląsku był partyą rządzącą, miał zdawało się największe wpływy, w jego ręku była administracya województwa.

Tymczasem przy wyborach do Sejmu śląskiego N. P. R. otrzymuje wszystkiego 7 mandatów na 48, gdy P. P. S. otrzymuje 8, a korfantowcy 18.

Dlaczego więc N. P. R. ponosi taką klęskę? Dlatego właśnie, iż jego klerykalna i nacyonalistyczna polityka niczem się nie różniła od polityki Korfantego, bo i ten przecież gardłował przed wyborcami za 8-godzinnym dniem pracy. Któż tego przed wyborami nie czyni? Wyborcy enperowscy nie widzieli między N. P. Rem a Korfantym różnicy, a że ten ostatni lepiej umiał agitować — na niego też głosowali.

Taka sama klęska spotkała N. P. R przy wyborach do Sejmu Warszawskiego. W Sejmie ustawodawczym enperowcy mieli 28 posłów, w obecnym zdobyli tylko 18 — stracili więc 10 posłów, a swoją rozbijającą robotą pomogli „chjenie" i utracili w licznych okręgach kandydatów robotniczych.

W całej Małopolsce nie zdobyła ta partya dziwnego „nabożeństwa" ani jednego posła. W Królestwie Polskiem tylko 2 — na Śląsku tylko 2 — a 14 posłów w Poznańskiem i na Pomorzu, gdzie enperowcy nie różnili się w swojej demagogicznej agitacyi przedwyborczej niczem od chjeny.

Wobec tego nastąpiła w stronnictwie zmiana kursu politycznego na prawo, który z pewnością zaprowadzi tą partyę do zupełnego zniknięcia z horyzontu politycznego przy najbliższych wyborach.

Nieco światła rzucają na tę sprawę informacye, podane przez „Gazetę Warszawską" (pismo „chjeny"), o N. P. R. w obecnym Sejmie, od „wybitnego polityka — jak pisze organ chjeny — zbliżonego do N. P. Ru".

„Wybitny" (?) ten polityk powiada:

„N. P. R., broniąc interesów swoich wyborców i stojąc w kwestyach socyalno-robotniczych nadal na swojem radykalnem stanowisku jest stronnictwem polskiem, narodowem i państwowotwórczem. Dlatego też w obecnej sytuacyi beznadziejnej dla skarbu państwa żąda utworzenia silnego rządu narodowego, parlamentarnego bez Żydów i bez Niemców.

Licząc się z wynikiem wyborów, N. P. R. poparłaby rząd parlamentarny, stworzony przez stronnictwa, wchodzące w skład Chrześć. Jedności Narodowej i Piasta, jako mających większość polską (podkreślenie nasze). Tylko przez stworzenie takiego rządu możnaby uratować nasz skarb i tylko wtedy stosunki gospodarcze ukształtowałyby się dla sfer robotniczych lepiej.

Inicyatywa w tworzeniu takiego rodzaju rządu należy do powyżej wymienionych dwóch stronnictw. Obowiązkiem ich jest stworzenie większości. Wszelkie doktryny, uprzedzenia, powinny upaść, nie czas bowiem „żałować róż gdy lasy płoną".

Za słuszne i zgodne z sytuacyą parlamentarną uważa N. P. R., aby marszałkiem Sejmu został Piastowiec, marszałkiem Senatu przedstawiciel Chrześcijańskiego Zw. Jedności Nar.

N. P. R. wolałaby na stanowisku marszałka Sejmu p. Jana Dąbskiego, aniżeli pos. Rataja, ale jest to sprawa wewnętrzna klubu Piasta, zresztą jest to dla N. P. R. kwestyą zasadniczą.

Co do marszałka Senatu, to odczuwamy, że stronnictwa lewicowe nie życzyłyby sobie na to stanowisko marszałka Trąmpczyńskiego, choć osobiście uważamy, że marszałek Trąmpczyński dokonał wielkich rzeczy, umiejąc doprowadzić do końca Sejmu Ustawodawczego.

Najtrudniejszą jest odpowiedź na kwestyę obioru p. Piłsudskiego na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. **Uznajemy jego nadzwyczajne zasługi wobec państwa polskiego, ale wolelibyśmy nie obstawać przy jego kandydaturze, gdyby dobro kraju tego wymagało** (podkreślenie nasze).

Najważniejszą dla nas rzeczą jest rychłe utworzenie rządu silnego i dbającego o dobro kraju".

Korespondent „Robotnika" zwrócił się do posłów N. P. R. o wyjaśnienie tych wiadomości i uzyskaliśmy pełne ich potwierdzenie.

Widać z tego, że N. P. R. wciągnięta jest w kombinacyę chjeńsko-piastową. Przewidywania nasze o zwrocie na prawo z N. P. R. sprawdzają się.

Endecy założyli tą dziwną partyę dla rozbicia P. P. S. — N. P. R. rozbiła jednak siebie i obecnie jak zadąsane dziecko wraca do swojej matuszki — do chjeny.

W ten sposób chce zatrzymać kilkunastu „ideowców" enperowskich mandaciki, tytuliki i posadki. Endecyo, matko nasza, ratuj nas — woła enpeer, a chjena skwapliwie przyjmując ofertę, tłumaczy dziecku, że nie powinno radykalizować, nie powinno się upierać przy Piłsudskim, „jeżeli tego dobro narodu" wymaga i... naturalnie dobro mandacików enperowskich w przyszłości.

Kłamstwem i demagogią usiłowały enpeery odciągnąć robotników od jedynej wyrazicielki interesów robotniczych P. P. S. Kłamliwa polityka zemściła się na demagogach przy wyborach — grzęzną już dalej w błocie intryg, wracają do „matuszki", wypierają się wszystkiego co niezgodnie z endecyą czynili — z nadzieją uratowania mandacików. Lecz i ta dalsza obłuda zemścić się musi, a najbliższe wybory będą tryumfem jednolitego ruchu robotniczego w P. P. S.

Zamach na 8-godz. dzień pracy na kolejach.

W pismach pojawiła się krótka, ale wiele mówiąca wiadomość, że rada ministrów uchwaliła przedłużyć czas pracy w warsztatach kolejowych o 3 godziny.

Wykonanie tego rozporządzenia powierzono ministrowi kol. żel., który poszczególnym dyrekcyom kolejowym udzielać będzie zezwoleń na przedłużenie czasu pracy w tych wypadkach, w których to będzie konieczne ze względu na stan taboru kolejowego...

Mamy tu więc z ciekawem zjawiskiem do czynienia: rząd, który winien stać na straży ustaw, przez sejm wydanych, sam łamie te ustawy i daje prywatnym przedsiębiorcom przykład, jak z uchwałami i ustawami najwyższej władzy ustawodawczej w państwie można się nie liczyć.

Kto właściwie podszepnął rządowi niebezpieczną tę próbę?! Jakie rzeczywiste potrzeby kolejnictwa ją podyktowały?!

Były chwile, np. w czasie wojny, że stan taboru kolejowego był znacznie gorszy od obecnego, że potrzeba naprawy zarówno dla celów wojennych jak i aprowizacyjnych była daleko bardzo naglącą, aniżeli dzisiaj. A przecież rząd nie odważał się na łamanie 8-godz. dnia pracy.

Dzisiaj znajduje się tabor kolejowy w stanie chyba lepszym, aniżeli przedtem, więc jakaż realna potrzeba może ten zamach usprawiedliwić?!

Znamienna przytem rzecz, że Zawodowy Związek kolejarzy o tem rozporządzeniu rady ministrów nie został zawiadomiony i że rząd, w tym pierwszym wypadku, i to w sprawie tak zasadniczej, nie uważa za stosowne zasięgnąć wprzód opinii Związków kolejarskich.

Rozporządzenie rady ministrów jest więc sprzeczne z ustawą, a więc bezprawne i nielegalne! Postanowienie to jest zamachem na ustawę i zasadnicze prawa klasy pracującej.

I to właśnie całemu temu zarządzeniu nadaje charakter specyalnie jaskrawy. Czy może jakiś zły duch podszepnął rządowi, by rozpoczął jakąś „próbę sił" z kolejarzami, śladem takiego tępego a złośliwego prowokatora, jakim był Jasiński?!

Bo że kolejarze 8-godz. dnia pracy tak łatwo wydrzeć sobie nie dadzą, to rzecz pewna.

Przez trzy lata walczył Z. Z. K. o to, by 8-godz. dzień pracy we wszystkich działach służby kolejowej ściśle został przeprowadzony, przez trzy lata bronili się kolejarze przeciw wszelkim ze strony administracyi próbom wykoszlawienia ustawy o 8-godzinnym dniu roboczym.

Mieliżby teraz pozwolić na to, by za jednym zamachem całą dla nich tak ważną ustawę zniesiono?!

Myli się ten, kto sądzi, że warsztatowcy kol. będą w tej sprawie osamotnieni! **Stanie bowiem za nimi zwartym murem cała bez wyjątku służba kolejowa.**

To bowiem, co spotka dziś warsztatowców, jutro spotkać może maszynistów, konduktorów itd. itd. Niewinna ta napozór i tylko na „3 miesiące" próba zdąża wogóle do obalenia 8-mio godzinnego dnia pracy na kolei!

Znaczenie tej sprawy wybiega jednak poza kolej. Zamach na 8-godz. dzień pracy na kolei jest równocześnie zamachem na ustawy ochronne, które polska klasa robotnicza wszystkich zawodów z takim trudem sobie wywalczyła.

Chęć obalenia 8-godz. dnia pracy może więc mieć następstwa, których na razie przewidzieć nie można, zwłaszcza przy rozdrażnieniu, jakie w szeregach robotniczych z powodu drożyzny panuje.

Opinia publiczna bowiem chyba nie pochwali awanturniczych prób, które zamiast pożytku, szkodę tylko w rezultacie swym przynieść mogą krajowi.

Jeżeli stan taboru kolejowego tego wymaga, niech kolej przyjmie czasowo więcej robotników, a nie puszcza się na awantury!

Jeżeli to jest pierwsza próba przypodobania się „zwycięskiej" ósemce, jeżeli to mają być drogi, po których kroczyć zamierza nowa polityka państwowa, to zawczasu musimy przed nią przestrzec. Ostrożnie z ogniem!

W Rosyi sowieckiej.

Gospodarka komunistyczna.

O działalności handlowej trustów państwowych w Rosyi dowiadujemy się z dokumentów urzędowych rzeczy nadzwyczajnych:

„Trusty kupują nie to czego potrzebują dla pracy wytwórczej, lecz co im sprawia wygodę" — mówią urzędnicy inspekcyi państwowej, którym polecono zbadać działalność zarządów trustów.

Trust drukarni w Moskwie kupuje cegły, deski, szkło, cement, kredę w ilości, która się nie da wytłumaczyć potrzebami remontu domów, będących w posiadaniu trustu. Materyały, niezbędne dla produkcyi, trust sprzedaje na stronę, a należące do niego zakłady drukarskie muszą kupować na rynku farby po cenach znacznie wyższych niż na składach trustu.

Trust bławatny w Moskwie handluje rybą, grochem, lampami; panuje w nim, podług autorów sprawozdania, niezdrowa spekulacyjna atmosfera.

Trust platynowy na Uralu kupuje olbrzymie ilości manufaktury, którą potem odprzedaje.

Włókienniczy trust Bogorodzko-Wołkowskij kupuje ogromną partyę mąki u trustu fabryk metalowych (Gozma). Urząd do podziału paliwa mineralnego zawiera umowę z Iwanowo-Wozniesieńskim trustem włókienniczym na dostawę 8000 pud. blachy, 2000 toporów, 2000 łopat żelaznych. Sprzedaje temuż trustowi cukier, rury gazowe i zboże. Fabryka farb anilinowych kupuje ogromną partyę wcale jej niepotrzebnej przędzy.

Sprawozdanie inspekcyi państwowej stwierdza, iż wszystkie te i inne operacye handlowe odbywają się przy udziale pośredników.

Moskiewski trust drukarni państwowych kupuje papier od zarządu trustu papierni państwowych za pośrednictwem osoby prywatnej. Również za pomocą pośrednika Gosizdat (wydawnictwo państwowe) oddaje obstalunki drukarniom państwowym. Obywatel Ch., służący za pośrednika, zarobił w 3 miesiące 3 miliardy rb.

Trust cukrowniczy robi zakupy przez urzędników wydziału handlowego Wyższej Rady Gospodarczej na 30 miliardów, przytem po cenie o 30% wyższej od cen rynkowych.

W rezultacie inspektorzy państwowi przychodzą do wniosku, iż „organa rządowe kryją w sobie prawidłową organizacyę elementów zbrodniczych".

Ruch strajkowy.

Według danych oficyalnych w Rosyi sowieckiej (bez Uralu, okręgu Dońskiego i Ukrainy) było w pierwszem półroczu 1922 r. w zakładach państwowych 110 strajków. Liczba strajkujących wynosi 43.500. 95,3% strajków wybuchło na gruncie zatargów o płacę zarobkową (zbyt niska, lub nieregularnie wypłacana płaca). Najwięcej strajków było w przemyśle włókienniczym 20.853 uczestników). Strajki wygrane stanowią 80,3%. Najwięcej strajków, zakończonych pomyślnie, było wśród włókniarzy, najmniej u metalowców.

Cechą charakterystyczną tych strajków jest ich krótkotrwałość: Więcej niż 50 proc. strajków trwało jedną dobę.

O stosunku związków zawodowych do strajków przytoczone są wiadomości w 73 wypadkach. Otóż 63 strajki rozpoczęło się bez wiedzy związków, 2 wbrew orzeczeniu związku i zaledwie 8 za jego zgodą.

Cyfry te wyraźnie świadczą o tem, jak mało związki zawodowe Rosyi są związane z życiem robotników.

Prześladowania polityczne.

Do moskiewskiego centralnego więzienia w ciągu września i października codzień prawie przybywały mniejsze lub większe partye robotników, wysłanych z rozmaitych końców Rosyi (z Petersburga, Baku, z Ukrainy). Nazywają oni siebie przeważnie „bezpartyjnymi", ogromna większość ich idzie na zesłanie za odmowę głosowania za rezolucyą bolszewicką w sprawie procesu eserów.

W jednem z więzień moskiewskich trzy socyalistki po 9 dniach „głodówki" uzyskały przyśpieszenie wyroku o zesłaniu.

Odbyły się nowe aresztv socyalistów w Petersburgu i Charkowie.

W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca przybyła do Moskwy liczna partya wysłanych z Gruzyi socyalistów. Na skutek protestu robotników tyfliskich, zesłanym do północnych gubernii Gruzinom, pozwolono na wyjazd zagranicę.

Walka z łapownictwem.

Dla walki z łapownictwem rząd tworzy „nadzwyczajne trójki". Na Krymie w Symferopolu taka trójka zarządziła cały szereg aresztów. Gdy jednak do zbadania jej działalności przystąpił partkom (komitet partyi komunistycznej), wszyscy trzej członkowie „czrezwyczajnoj trojki" zostali aresztowani... za łapownictwo.

Różne.

Skandaliczne stosunki pocztowe.

Ze wszystkich stron dochodzą do nas skargi obywateli na tak zwane „urzędy pocztowe" po gminach. Weszło już w zwyczaj, że listy i przesyłki, nawet polecone, nadawane do tych „urzędów" zwykle nie dochodzą adresatów, a o ile dojdą, to z kilkudniowem opóźnieniem.

W niektórych miejscowościach ci „urzędnicy" doręczają tylko pewne przesyłki, według uznania, zaś „wrogie" ich sercu politycznemu zatrzymują, albo z dopiskiem „zmarł" lub „nie przyjmuje", „adresat nie znany", zwracają.

I to ma się nazywać poczta państwowa. Wysyłane „Wyzwolenie Społeczne", którego administracya drogo opłaca pocztę, do **Buczkowic** wcale nie dochodzi adresatów, ani się nie zwraca. Listy polecone wysłane kilka razy na adres Walusia Jana w Buczkowicach, zupełnie adresatowi nie były doręczone, ani się nie zwróciły.

„Wyzwolenie Społeczne" wysyłane na adres Kos J. w Międzybrodziu żywieckiem, zwracano kilkakrotnie z dopiskiem „zmarł", aż razu pewnego adresat zjawił się osobiście w administracyi z pretensyą, dlaczego nie otrzymuje pisma. Taksamo z Ochab (Sl. Ciesz.) otrzymaliśmy z powrotem gazetę z dopiskiem „adresat nie przyjmuje", a adresat po kilku tygodniach zjawia się z zapytaniem, dlaczego nie otrzymał pisma.

Pakunki z gazetą, adresowane do Żywca, wędrują niejednokrotnie do Dziedzic i odwrotnie. Mimo, że administracya dla ułatwienia pocztowego sortuje według poczt nawet pojedyncze egzemplarze gazety.

Dodać do tego jeszcze i to, że gazeta doręczona zostaje adresatowi (o ile nie zginie z niej dziwnym sposobem opaska) w tydzień później, a wszystko to wygląda na stosunki pocztowe w „Chimeluju", a nie w Rzeczypospolitej polskiej.

Czyż na to opłacamy wygórowane ceny pocztowe, czyż na to cała falanga urzędników pocztowych pobiera pensye ze skarbu państwa, aby można było kpiny z urzędowania i pospiechu pocztowego urządzać?

Apelujemy do miarodajnych czynników, aby się zajęły uporządkowaniem tych skandalicznych stosunków. Materyał dowodowy zbieramy i w swoim czasie posłowie nasi przed forum Sejmu będą musieli sprawy tych stosunków poruszyć.

Oficerowie bawią się...

„Dziennik Ludowy" pisze:

„Nędza naszych żołnierzy zbyt jest uderzającą w oczy, iżby jaskrawe wypadki, świadczące o szerokim temperamencie pp. oficerów nie raziły. Z jednej strony żołnierze bez butów a często i bez koszuli, a z drugiej późno w noc przeciągające się hulanki, których echa odbijają się nad ranem po ulicach miasta, strugi szampana, oto fakty nazbyt niewspółmierne.

Aby nie być gołosłownym wystarczy się powołać na zabawy grupy oficerów, znanej w Kawiarni Centralnej.

Jeden z oficerów, których nazwiska znane są naszej redakcyi, rekomendował się niedawno w tejże kawiarni głośno jako organizator faszyzmu, a wobec jednego z naszych towarzyszy czynił aluzye do nadchodzących jakoby walkach na barykadach, obiecując wspaniałomyślnie, że go jako pepesowca zastrzeli.

Chociażby takie wynurzenia położyć na karb nadmiernie użytych napojów wyskokowych; zająć by się niemi powinno nie tylko D. O. K., ale i prokuratorya".

Szczyt biurokratyzmu.

Wolna i niepodległa Polska odziedziczyła po ś. p. Austryi wszystkich prawie urzędników, a z niemi biurokratyzm austryacki, sławny na cały świat. To też nic dziwnego, że załatwianie często pierwszorzędnej wagi spraw w Polsce ciągnie się całymi miesiącami. Oto przykład:

Sejm ustawodawczy uchwalił 23 kwietnia 1920 r. Ustawę o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych, którą ogłoszono w Dz. U. P. 6 maja 1920 r. i z tym dniem weszła w życie. Odnośne rozporządzenie wykonawcze Ministerstwa Zdrowia do tej ustawy zostało jednak wydane dopiero 10 kwietnia 1922 r., a więc za rok po uchwaleniu ustawy, zaś drugie rozporządzenie wyszło 2 czerwca 1922 r. Mocą tego rozporządzenia mają funkcyonować przy Starostwach tak zwane „Komisye do walki z alkoholizmem", do których ma być powołanych 2 przedstawicieli z organizacyj społecznych (spółdzielczych oświatowych).

Do zakresu tych komisyi należy: 1) określanie liczby szynków i ich rozmieszczenie, 2) wydawanie opinii w sprawie kar administracyjnych (przyczem orzeczenie karne może nastąpić tylko po wydaniu opinii przez komisyę), 3) wyznaczenie delegatów dla kontroli wykonywania prze-

pisów ustawy oraz rozporządzeń, na ich podstawie wydanych.

Przy wykonywaniu swych czynności członkom komisyi służą prawa urzędników państwowych.

Od wydania tego rozporządzenia upłynęło znowu 5 miesięcy, aż Starostwo w Białej rozporządzenie to wykonało i zawiadomiło poszczególnych obywateli o zamianowaniu ich członkami tej komisyi.

Ciekawi jesteśmy, ile też upłynie czasu do chwili rozpoczęcia działalności nakreślonej rozporządzeniem przez tą komisyę. A teraz, jak z powyższego rozporządzenia wynika, to Starostwo wszystkie kary nałożone drogą administracyjną w związku z ustawą nałożyło bezprawnie, bo komisyi nie było i takowa nie mogła wydawać opinii.

Tak wygląda nasz biurokratyzm. Dwa lata potrzeba na pracę biurową, aby ustawa uchwalona w Sejmie weszła w życie. Nie dotyczy to jednak ustaw skierowanych przeciw robotnikom.

Oświadczenie.

Oświadcza się, że notatka zamieszczona w „Tyg. B.-B.“ Nr. 49 p. t. „Czerwony złodziej“, jest o tyle nieprawdziwą, że **Aleksander Antoniuk** nigdy **członkiem P. P. S.**, ani we Lwowie, ani gdzieindziej **nie był.**

O ile nam wiadomo, to przeciwnie Antoniuk agitował przeciw P. P. S. a za Drem Drobnerem i komunistami.

„Tyg. B.-B.“ zamieszcza systematycznie oszczerstwa tego rodzaju, sądząc, że ujdzie mu to bezkarnie. Wszystkie kradzieże popełnione na całym świecie chce zwalić na karb socyalistów. A czy Wandzel, to socyalista? A Dr. Karasiewicz w Poznaniu? A Jan Kowalczyk, który odwołuje się do Sądu, a „Naprzód“ prosi, aby zaskarżył— czy on też socyalista? A wreszcie ci co braki w obliczeniach w Konsumie chadeckim i w jatce w Domu Katolickim spowodowali, to też socyaliści?

Niechże „Tygodniczek“ o tych sprawach najpierw poinformuje czytelników, bo kłamstwa o rzekomych złodziejstwach socyalistów nie zatrą prawdziwie złodziejskich metod „chjeny“.

Okręgowy Komitet Rob. P. P. S. w Białej.

Książki i broszury do nabycia.

W Redakcyi „Wyzwolenia Społecznego“ w Białej są do nabycia książki i broszury o treści spółdzielczej i społecznej:

Kalendarz Robotniczy z r. 1922.	Cena 200 Mk.
Kalendarz Robotniczy z r. 1921	100 „
Kiesz. Kalendarz Robotniczy 1922	50 „
Ordynacya wyborcza do Sejmu i Senatu	400 „
Czy socyaliści mogą walczyć razem z komunistami	100 „
Kwestya narodowościowa w Polsce	200 „
Pod Rogowem	200 „
„Jednodniówka“	100 „
W kwestyi wychodztwa robotników polskich do Francyi	100 „
Drożyzna, sekwestr i waluta	250 „
Materyały do pogadanek i odczytów	100 „
Ustawa o urlopach robotniczych	10 „

O treści spółdzielczej:

Społem	200 Mk.
Domy Społeczne	250 „
Ustawa o spółdzielniach	100 „
Stowarzyszenia wytwórcze i stowarzyszenia pracy	100 „
Piekarnia	300 „
Statystyka stow. spożyw.	200 „
Obrazki z życia spółdzielczego	150 „
Ustawa o spółdzielniach wraz z rozporządzeniami wykonawczemi	400 „
Wykłady towaroznawstwa	100 „
Wskazówki przechowywania towarów	40 „
Kooperatywa w szkole	50 „
Przyszłość kooperacyi	100 „
Obowiązki członków stowarzyszeń spożywczych	50 „
Społeczne i gospodarcze zadanie spółdzielczych stowarzyszeń spożywczych	50 „
Cel i zadania stow. spożywczych	100 „
Miedzynarodowy Związek spółdz.	100 „

Za kilka dni nadejdzie **Kalendarz Robotniczy P. P. S. na rok 1923** w cenie około 1200 Mk.

Na żądanie wysyła się za zaliczeniem pocztowem.

Kolporterów naszego pisma upraszamy, aby zajęli się również rozpowszechnianiem wyżej wymienionych wydawnictw. W najbliższym czasie nadejdą książki i broszury najnowszych wydawnictw. Zamawiajcie dopóki zapas starczy.

Zawiadomienia.

Walne zgromadzenia członków P. P. S. odbędą się:

W **Wilkowicach** w niedzielę 10 grudnia o godz. 4 popołudniu w lokalu Konsumu Robotniczego.

W Kaniowie w niedzielę 10 grudnia o godz. 4 popołudniu w lokalu (dawniej Gutter).

Zgromadzenia odbędą się za zaproszeniami. Wszyscy członkowie P. P. S. proszeni są o bezwarunkowe i punktualne przybycie. Na zebrania przybędzie przedstawiciel Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. w Białej.

C. K. W. Tow. Ziemięcki, złożony ciężką chorobą, zawiadomił C. K. W., że zrzeka się stanowiska przewodniczącego. C. K. W. z żalem przyjął to do wiadomości, wyrażając jednocześnie tow. Ziemięckiemu serdeczne uznanie za jego niezmordowaną pracę. Na przewodniczącego C. K. W. powołano tow. Daszyńskiego.

Szkoła partyjna. W sobotę 9 grudnia (ze względu na to, że w piątek 8-go jest święto), rozpocznie się kurs referentów w szkole partyjnej zorganizowanej przy O. K. R. PPS. w Białej. Wszyscy towarzysze, którzy się zapisali i ci, co będą uczęszczać bez przerwy, proszeni są o punktualne przybycie o godz. 5 popołudniu do Sekretaryatu P. P. S. w Białej. Kurs potrwa około 5 miesięcy, a wykłady będą się odbywały w każdy piątek.

Pogadanki robotnicze dostępne dla wszystkich robotników zorganizowanych zawodowo w klasowych związkach lub politycznie w P. P. S., już się rozpoczęły.

Pogadanki odbywają się w każdy wtorek o godz. ½5 popołudniu w lokalu Tow. Zaliczkowego w Białej.

Towarzysze robotnicy i towarzyszki robotnice, przychodźcie wszyscy na pogadanki. Sala jest ogrzana.

Nadesłane.

Kurs dla pracowników oświatowych i społecznych

w szczególności dla: instruktorów i nauczycieli Kursów dla Dorosłych, Kierowników i organizatorów Domów Ludowych i pracowników Wydziałów Wychowawczych organizacyi spółdz. odbędzie się staraniem Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych, Instruktoryatu Domów Ludowych Centralnego Związku Kółek Rolniczych i Wydziału Propagandy Związku Polskich Stowarzyszeń Spółdzielczych z zapomogi Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministeryum W. R. i O. P.

Zrzeszone organizacye zwracają się niniejszem do samorządów powiatowych i miejskich, oraz instytucyi społecznych o delegowanie na kurs stypendentów — przyszłych instruktorów pracy oświatowej.

Opłata za kurs wynosi przy kursie 4-ro tygodniowym 4000 mk., przy 7-mio tyg. — 6000 mk., wraz z kosztami wycieczek.

Stypendenci instytucyj samorządowych i społecznych subsydujących Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych i Centralny Związek Kółek Rolniczych oraz członkowie zrzeszonych organizacyi mają pierwszeństwo przyjęcia na Kurs.

Kurs rozpocznie się 4-go stycznia 1923 r. i trwać będzie dla kierowników Domów Ludowych i pracowników oświatowych organizacyj społecznych do dnia 3-go lutego, dla instruktorów i nauczycieli Kursów dla Dorosłych do dnia 18-go lutego.

Instrukcye ogólne dla uczestników Kursu.

1. Zgłoszenia na Kurs należy przesłać listownie lub telegraficznie — zależnie od Wydziałów (Kursy dla dorosłych — Warszawa, Krucza 21. Instruktoryat Domów Ludowych, — Warszawa, Tamka 1. Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywczych — Warszawa-Mokotów, ul. Grażyny) począwszy od dnia 13 listopada r. b. Ostatni termin zapisów upływa dnia 14 grudnia r. b.

Liczba uczestników ograniczona. Brak zawiadomienia spowodować może nieprzyjęcie na Kurs. Na każde zgłoszenie instytucye będą wysyłały odpowiedzi. Wszystkie wykłady będą dostosowane do poziomu umysłowego osób, posiadających wykształcenie średnie lub seminaryjne. Pracownicy społeczni wyjątkowo mogą być przyjmowani bez świadectw szkolnych na wydziały B. i C.

2. Kandydaci na wydział A. obowiązani są przedstawić oryginały lub kopije dokumentów, stwierdzających ich cenzus naukowy. Stypendyści instytucyj społecznych i samorządowych proszeni są o zaopatrzenie się w odpowiednie listy uwierzytelniające.

3. We środę, t. j. dnia 3-go stycznia 1923 r. od godz. 9-ej rano do godz. 8-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa Krajoznawczego Karowa 31 parter, udzielane będą wszelkie informacye przybywającym na Kurs.

4. Pożądane jest zapewnienie sobie zawczasu noclegów w Warszawie u znajomych. Organizacya Kursów ma zapewnione noclegi tylko dla ograniczonej liczby osób w cenie 400 mk. dziennie od osoby. Noclegi będą przyznawane w porządku zamówień. Należy przywieźć z sobą pościel (poduszkę, koc i prześcieradło).

Program kursów można oglądać w Redakcyi „Wyzwolenia Społecznego“.

Wszelkich informacyi w Warszawie udzielają: Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych, Krucza 21 tel. 188-03. Instruktoryat Domów Ludowych, Tamka 1 tel. 236. Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców, Mokotów ul. Grażyny tel. 188-73.

Obwieszczenie.

Na mocy ustawy Sejmowej z dnia 17 czerwca 1919 r. „O spisie oficerów“ oraz art. 107 tymczasowej ustawy „O powszechnym obowiązku służby wojskowej“ — Dz. Praw Królestwa Polskiego Nr. 13/18. pkt. 28. — zostali powołani do rejestracyi w terminie od dnia 1/7 do dnia 31/7 1922 r. wszyscy obywatele Państwa Polskiego posiadający stopnie oficerskie wzgl. równorzędne, bez względu na to czy stopnie te uzyskali w armiach obcych polskich formacyi wojskowej, czy też w Armii Polskiej.

Pomimo nakazanego terminu rejestracyi, część oficerów zgłasza się do niej jeszcze obecnie, co powoduje opóźnienie wydania listy starszeństwa oficerów rezerwy.

Z dniem 1 grudnia 1922 r. zamykam czynności rejestracyjne w Powiatowych Komendach Uzupełnień.

Po tym terminie komendanci P.K.U. żadnych zgłoszeń przyjmować nie będą.

Listą starszeństwa oficerów rezerwy będą objęci tylko ci oficerowie rezerwy, którzy zgłoszą się jeszcze do rejestracyi przed ostatecznym terminem t. j. przed 1 grudnia 1922 r.

Minister Spraw Wojskowych
m. p. Sosnkowski
generał dywizyi.

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor J. Papla.